W Kozłowski

№ 25. Piotrków, dnia 22 Czerwca 1912 r. Rok 3.

KRONIKA PIOTRKOWSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM M. PIOTRKOWA I OKOLICY — WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ.

Warunki prenumeraty: *W Piotrkowie* rocznie rb. 3, półrocz. rb. 1 k. 50; za odnoszenie do domu kop. 15 kwartalnie.— *Z przesyłką pocztową i kosztami ekspedycji:* rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2 k. 00. Numer pojedyńczy kop. 6.

Cena ogłoszeń: Za wiersz lub miejsce wiersza jednoszpaltowego na 1 stronie kop. 25; na końcu gazety jednorazowo po kop. 15, kilkakrotnie po kop. 10; Za dołączniki rb. 5 od 1 karty każdorazowo.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują *Redakcja:* dom. p. Jagodzińskiego I-sze p. *Admin. i Ekspedycja główna:* Księgarnia J. Zradzińskiego i wszystkie *m. księgarnie*; *w Warszawie* zaś., Biuro ogłoszeń Ungra" Wierzbowa 8 (wprost ul. Niecałej) i D. hand. L. i E. Metzl i Sp. Marszałk. 130.

Dnia 27 czerwca, w czwartek o godzinie 10 rano odbędzie się w kościele po-Dominikańskim żałobne nabożeństwo za duszę ś. p.

Zygmunta Płonczyńskiego,

na które zaprasza krewnych, przyjaciół, znajomych i wiernych w Chrystusie

Rodzina.

W sprawie teatru.

W niedługim czasie, staraniem jednego z mieszkańców Piotrków ma posiąść nowy gmach teatralny, w którym, jak słyszeliśmy, będzie mogła znaleźć wygodny przytułek sztuka dramatyczna, są to tylko nadzieje i dlatego w sprawie tej pozwalam sobie zabrać głos:

Gdyby jedynem zadaniem teatru miało być złudzenie, nigdy może iluzja sceniczna nie graniczyłaby tak blizko, jak dziś, z prawdą—na nizinach życia, z poezję—na jego szczytach. Technika teatralna stała się czarodziejką i gra aktorska zda się współtworzyć z poetą, dosięgamy prawie do ideałów sztuki. Czemże więc dzieje się, że teraz właśnie, więcej niż kiedykolwiek mówi się i pisze o reformie teatru?

«Ta prawda nie jest prawdą, ta poezja nie jest poezją»—taka rozlega się odpowiedź, teatr dzisiejszy nie ma duszy, choć mu przeznaczono być rzeźbiarzem duszy indywidualnej i zbiorowej. Jak kuglarz igra ze złudzeniami, olśniewa oczy, łaskocze uszy zewnętrznemi życia pozorami—i nie zstępuje głębiej. A przecież dana mu jest moc oddziaływania akcją, bardziej od samego życia natężoną, na całego człowieka, na jego zmysły i ducha.

Wpływ teatru objawia się widocznie. Tam, gdzie nie jest przybytkiem piękna, prawdy, odrodzenia, teatr staje się szkołą brzydoty, kłamstwa i śmierci, ilekroć weźmie go w służbę zbytek, płochość, spekulacja przemysłowa, będzie zawsze tylko migotliwym i zdradnym odbłyskiem grzechów, nieuctwa i podłości swojej epoki. Ale niech w punkcie zapalnym tej soczewki, skupiającej całe światy, ukaże się promienna Psyche z rozwiniętemi skrzydłami—a teatr stanie się zwierciadłem lepszego życia, inicjatorem, prowadzącym człowieka przez gęstwiny życia, przez majaki marzeń, ku wyżynom prawd najwznioślejszych. Teatr dzisiejszy jest posłusznem i biernem odbiciem dziejów otaczającej nas teraźniejszości, teatr przyszłości przetworzy człowieka i społeczność na obraz i podobieństwo swoje, będzie świątynią idei, gorejącem ogniskiem duszy świadomej, wolnej i twórczej. Teatr dzisiejszy powinien być według wyłaniających się zasadniczych trzech form, jakby trzech stopni życia, świadomości i piękna: teatr ludowy, zstępujący do tłumu z posłannictwem rozbudzenia drzemiącej w nim duszy, poetycznemi ludu tradycjami; teatr mieszczański, wojujący, mający za zadanie zgłębiać współczesną rzeczywistość bystrem wejrzeniem Ibsena, Tołstoja itp. wreszcie, «teatr duszy», który

wywoływać będzie wyższą ludzkość w zwierciadle historji, legendy i symbolu.

Tylko taki teatr istnieć powinien, i na taki zdaje nam się Piotrków zdobyć się może. Tu w zupełności wspomnieć można słowa wielkiego, zgasłego przedw. poety, że «moglibyście (już dawno) mieć, gdybyście chcieli chcieć».

Nowy teatr piotrkowski może i powinien być tylko teatrem współczesnej całoświatowej dramaturgji, powinien być tym scenicznym informatorem mieszkańców i okolicy, powinien ich zapoznawać z tem, co się w sztuce dzieje. Istniejący komiczny dylemat, że publiczność nie chodzi do teatru prowincjonalnego, gdyż tenże jest parodją teatru, a dyrektor nie może ani o jeden cal dźwignąć stopy doskonałości swej budki, ponieważ cały teatr świeci zawsze pustkami, dowodzi, iż większość ludzi nie zdaje sobie sprawy z tego, że teatr jest instytucją publiczną.

Miasto powinno poprostu zagarnąć teatr, jako swoją własność, uważać go za swoją instytucję, którą sobie «funduje» jako kulturalną potrzebę. A nie jest to bynajmniej najkosztowniejsza potrzeba, jeżeli stworzy materjalną podwalinę dla tej instytucji—musi mieć teatr bardzo dobry. Że tak być może, przekonać się łatwo po zestawieniu cyfr—budowy teatru i ewentualnych dochodów.

W takich warunkach, to jest dzięki materjalnym środkom podniesie wartość artystyczną swego teatru, obierając kierownika artystycznego nie z pomiędzy aktorów, ale z pomiędzy ludzi ducha literackiego. Aktor posiada wprost za mało wykształcenia literackiego, aby podołał tak wielkiemu zadaniu. Dla roli poświęci zawsze literaturę, a dla oklasku rolę, kierownik artystyczny, który nie gra, ma zawsze i musi mieć szerszy horyzont widzenia rzeczy.

Taki kierownik dobierze sobie dopiero aktorów i pracować będzie nad ich estetyczno-literackim rozwojem. Wyłoży im przewodnią myśl sztuki, ideę, sens pojawienia się jej w umysłowości ludzkiej i ukaże im kąty duszy człowieczej, w które ma uderzyć. Wtedy jedno widowisko może na publiczność lepiej podziałać, niż całe tomy estetycznych rozpraw. Do takiego teatru będzie chodził nie tylko Piotrków, ale będzie zjeżdżała cała okolica, nie wyłączając Tomaszowa, Noworadomska, Częstochowy, a nawet może i Zagłębia.

I wtedy ubogi Piotrków przekona się, że wyłożone na teatr fundusze nie przepadły, ale dawać będą odsetki, muszą je dawać, teatr podobny pod względem finansowym musi cieszyć się zupełnem powodzeniem.

Pomijamy cały szereg innych kwestji, innych argumentów, innych racji, wychodząc z tej zasady, że wystarczy kilka słów, gdy się przemawia do ludzi czynu.

Jeżeli miasto zrozumie, że teatr jest instytucją publiczną, której żywotną, kulturalną potrzebę uznaje i widzi, wtedy tęczowa bańka naszych rojeń estetycznych nie pryśnie, wtedy może o niej kiedyś powiemy, że ta skarbnica wiedzy, wspaniała świątynia sztuki zbudowaną została przez ludzi miłujących piękno i dbających o prawdziwą sztukę w roku pańskim 1912, nazwiska których wyryte zostaną złotemi zgłoskami przy wejściu do pałacu Muzy.

Takiego teatru, o jakim wspominamy wyczekiwać będą wszyscy, wobec czego pozwolimy sobie zapytać przezacnych ojców miasta, czy po wybudowaniu przez osobę prywatną, a nie miasto, jak to jest w projekcie, będziemy mieli zupełną gwarancję, iż przybytek ten stać będzie na takim wysokim poziomie, na jakim faktycznie być powinien.

Nam się zdaje, że jest to wątpliwe, ten kto go wybuduje, nie zechce może zajmować się stroną artystyczną to jest prawdziwą sztuką, a odda teatr tym, którzy dadzą więcej i przez czas bardzo długi bo lat *co najmniej 35* podziwiać będziemy: na zewnątrz piękny budynek, wewnątrz wędrowną trupę lub nieszczególny zespół artystów sprowadzanych przez dzierżawców teatru, którzy prócz kinematografu z sensacyjnym programem, będą nas raczyli jednoaktówkami, lub nawet 3-ch aktowemi zlepkami scenicznemi, fabrykowanemi przez samych dyrektorów-reżyserów, nic wspólnego nie mającemi z prawdziwą sztuką.

Gdy zaś teatr oddany będzie przez miasto prawdziwemu kierownikowi literackiemu, będzie wtedy pewna gwarancja, że gdyby nawet urządził, to odpowiedni teatr iluzji, który wraz z grywanemi prawdziwemi utworami scenicznemi dawałby zapewnienie bytu prawdziwej sztuce i artystom, a wtedy piotrkowianie nie byliby zmuszeni szukać wrażeń w Warszawie, tracąc nie tylko na teatr lecz i pozostałe przyjemności.

Na zakończenie pozwalamy sobie wspomnieć, iż doświadczeniem dla miasta jest gazownia, która przed laty wielu oddaną została prywatnym zagranicznym przedsiębiorcom. Ci może nawet nie wiedzą jak wyglądał i wygląda nasz prastary gród trybunalski, lecz wiedzą jakie zyski daje im to przedsiębiorstwo, z których mogą żyć i budować na swej ziemi wspaniałe przybytki sztuki i pałace na własne mieszkanie, my zaś niemamy chociażby należytego na wszystkich ulicach oświetlenia.

Przypuszczam, iż w świecie inteligencji naszej znajdzie się wiele osób które, rozumiejąc doniosłość sprawy, będą chciały wypowiedzieć o niej zdanie swoje.

Tom. A. Aar.

Czas odnowić prenumeratę na drugie półrocze.

Noc Świętojańska.

W sobótkowy wieczór jasny,
Kupalnianą czarów nocą,
Paproć się okrywa kwiatem,
Lśniąc przedziwną jakąś mocą.

Kiedy błyśnie gwiazda złota,
Po nad polem, po nad strzechą,
W tę uroczą noc tajemnic
Dawnych wspomnień płynie echo.

Pieśń słowicza brzmi wśród gaju,
Nutą rzewną świat kołysze,
Budzi z mogił senne mary,
I zaludnia nocy ciszę.

Przeurocze błyski świateł,
Księżyc rzuca w dal nieśmiało,
I otula mogił cienie,
Tam gdzie serce bić przestało.

Po nad pola po nad lasy,
Sobótkowa pieśni płynie,
Gwiazdy świecą brylantowe,
Rzeczywistość zda się ginie.

W taką jasną noc wiosenną,
W Kupalniany wieczór cichy,
Baśń uroczą szepczą kwiaty,
Wodnych lilii drżą kielichy.

Mgieł zawoje w wód przezroczu,
Niby widma duchów płyną,
Fantastyczne, uskrzydlone,
W księżycowych blaskach giną.

Echem dźwięczy gdzieś po łanach,
Sobótkowa pieśni rzewna,
Ognie blaskiem świateł płoną,
Ziemia cała zda się śpiewna.

Bo i kwiaty szmer wydają,
Drzewa wichru nucą łkaniem,
Świętojańskie też robaczki,
Lśnią brylantów łez swych drganiem.

Przeuroczy sen baśniowy,
Kupalnianą spływa nocą,
Kwiat paproci zsyła szczęście,
Dziwnych czarów jakąś mocą.

Ignacja Piątkowska.

Pielgrzymka z Petersburga.

W sobotę ub. w godzinach rannych zatrzymał się na stacji kolei W.-W. pociąg specjalny, wiozący pielgrzymów z archidyecezji Mohylewskiej, która powracała z Jasnej Góry. Pielgrzymów powitało grono inteligencji piotrkowskiej, za co, odwdzięczając się bracia z rozproszenia, ofiarowali ks. kan. Zagrzejewskiemu fotografję, przedstawiającą procesję, jaka podczas uroczystości Bożego Ciała wyszła z kościoła św. Barbary w Częstochowie, w której przybyli w liczbie 2000 wzięli udział.

Pielgrzymów przyjęła cała niemal Częstochowa. Odpowiadając na przywitanie i życzliwość, w imieniu wszystkich przewodnik szambelan papieski ksiądz Bączkowski w «Gońcu Częstochowskim» umieścił słowa pod tytułem:

„Jesteśmy"

Z nad brzegów Newy, Dźwiny i Moskwy, z pod historycznego Pskowa i Smoleńska, ze znanego w historji kościoła Połocka i Witebska, z Inflant i Białorusi, z Mińska i całej Mińszczyzny, ze stolicy samej i z najrozleglejszej w świecie archidyecezji Mohylewskiej—jesteśmy!

Jesteśmy tu na Jasnej Górze u stóp swej Królowej i u boku swych braci, co nas tak serdecznie powitali. Choć rozmaite warunki, koleje życia nazwane losem, nas odrzuciły daleko od ziemi macierzystej i rozsiały jak te liście, co zda się nigdy w jedną nie zbiorą się gromadę, my dziś tak gromadnie jesteśmy tu, na Jasnej Górze, przy tym sztandarze, który jest wyrazicielem naszych marzeń i uczuć. A jesteśmy tu nie wskutek jakiejś agitacji, długich namysłów i wahań, nie na głos jakiegoś dostojnika lub dygnitarza, mającego wywierać wpływ wielki, kierować wolą tłumów, a na pierwszą zaraz wieść podaną przez jednostkę nawet do obcej należącą dyecezji, że gotów jest przewodniczyć pielgrzymce do Częstochowy. Snadź w duszy każdego z nas głęboko zapisana jest miłość ku Marji, a w umysłach nawet niewykształconych świta instynktowe zrozumienie, jakiego jest dla nas znaczenia Jasnogórska świątynia! Kościoły nasze są dla nas fortecami, dokąd schroniliśmy wszystko, co mamy najdroższego. A kiedy się dały słyszeć głosy w obozie nieprzyjacielskim roznoszące fałszywy alarm, że teraz runie najważniejsza z fortec, oto jesteśmy tu w tej fortecy, by zatknąć sztandar z napisem, któryby świadczył, że tak nigdy nie będzie!

«Nie oderwie nas od Ciebie
Żaden niecny czyn Judasza,
Bo na ziemi i na niebie
Tyś Jedyna, Matka nasza!»

U stóp tej wspólnej Matki naszej myśmy się zgromadzili Polacy, Litwini, Łotysi i Białorusi, by się uścisnąć, by jej stopy ucałować, by powiedzieć, że nigdy nie zdradzimy miana wyznawców Chrystusa, że się waśnić nie będziemy i każdy po swojemu będzie o to prosił Marję, jako sam chce, a jak mu się zdaje, że prośba jego będzie prędzej wysłuchana. A gdy u jednego zasiądziem stołu, co się komunją czyli zjednoczeniem nazywa, nie będziemy rozrywać tego, co złączone, wiekami uświęcone, wspólną wiarą i krwią przypieczętowane. I niechby nas nie wiem jaki niegodziwy brat do niezgody zachęcał, tego nie będzie, bo to obraza naszej wspólnej Matki Marji, a nam pożytku nie przyniesie.

Dalej jesteśmy dlatego, aby zobaczyć, jak nasi bracia, gdzie jest ich więcej, czczą Boga, kochają Marję, i cześć wam, bracia z całego serca mówimy! Tyleście świątyń nabudowali, tak wspaniałe odprawiacie procesje, nabożeństwa, tak pięknie swe pieśni kościelne śpiewacie, jak my już śpiewać nie potrafimy, bo my je rzadko słyszymy, ale już odtąd starać się będziemy ich nie zapominać, nie kazić. A ta gościnność, z jaką nas wszędzie w drodze witano, a zwłaszcza w Wilnie i tu w Częstochowie, czyż to nie jest cudowny objaw działalności tych dwóch przybytków najdroższych, że ta cnota chrześcijańska a tak ukochana przez przodków naszych tak się między wami rozwinęła?

Z całego więc serca dziękujemy Wam, bracia za tę gościnność. Dziękujemy wam, organizatorom tak świetnego przyjęcia w Częstochowie. Prawdziwie na całą szerokość otwarliście swe ramiona, w uścisku braci swoich, a choć nas wszystkich zgromadziło się prawie dwa tysiące, wyście nas otoczyli jakoby splotem ramion swoich i tak poprowadzili na Jasną Górę na przywitanie do Matki naszej. O jakże nam błogo było w tej chwili! Zapomnieliśmy zmęczenia, zapomnieliśmy o nocach bezsennych, nawet o twardej doli naszej, a dźwięki orkiestry waszej, to były tylko słabem echem tego, co się działo w naszej duszy, którąście tak poruszyli!

Cześć Wam więc, Bracia i dzięki stokrotne za to wszystko, coście nam uczynili w dniu powitania. Och, jak głęboko wrył się on w duszę naszą i wiele, wiele uczynił i na wasze wezwanie «bywajcie» swoją obecnością odpowiadamy: ot jesteśmy i będziemy zawsze tam, gdzie wy będziecie, lub być nam każecie, co niech nam pomoże nasza Jasnogórska Pani, nasza Królowa Marja!

Z ŻYCIA

Poświęcenie kamienia węgielnego. Dzień 16-go czerwca r. b. zapisze się radośnie w dziejach Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Rzemieślników i Handlujących m. Piotrkowa i utrwali niezatarte wspomnienie pięknej i doniosłej uroczystości, której byliśmy świadkami: w dniu tym święcone były fundamenty pod budowę własnej siedziby.

Od początku istnienia stowarzyszenia, dążeniem ogółu naszego było przyjście do posiadania własnego domu. Już w roku 1903 był zebrany i wyznaczony przez ogólne zebranie na budowę domu fundusz, powstały ze składek członkowskich, przedstawień teatralnych, zabaw i ofiar,

wynoszący na on czas tysiąc paręset rubli. Ale my rzemieślnicy w Piotrkowie, jesteśmy na ogół niezamożni i bez ofiar ludzi dobrej woli i dziś bylibyśmy w ciężkiem położeniu. Przyjmujemy ofiary, bo uważamy, że nasza sprawa jest sprawą ogółu. Dzisiaj zawcześnie byłoby mówić, jakie będzie przeznaczenie tego domu, może następne pokolenie przy odpowiedniejszych warunkach, spożytkuje go na szersze cele oświaty i dobro kraju, my pracując w granicach dozwolonych, będziemy mieli na celu jedynie dobro naszych współbraci.

Ceremonja położenia kamienia węgielnego, rozpoczęła się solenną wotywą w kościele po-Pijarskim, odprawioną przez ks. Z. Cwilonga, wszystkie cechy rzemieślnicze z chorągwiami i światłem tworzyły szpaler, pienia religijne wykonał chór kościelny, solo śpiewał p. Nowakowski. Po skończonem nabożeństwie przemówił do zebranych ks. Z. Cwilong słowem zachęty do dalszej zbożnej pracy, do zgody i ofiarności i do pomyślnego zakończenia podjętej pracy.

Z kościoła ruszono grupami na plac budowy i tam ks. kanonik Grochowski w mowie zwróconej do stowarzyszonych, zaznaczył pożytek stowarzyszenia, mającego na celu dobro bliźnich, ratowanie ich od wyzysku, łagodzenie w duchu chrześcijańskim zaostrzonych stosunków między wielkim kapitałem i drobnemi przedsiębiorstwami. Drugą mowę wypowiedział Ks. rektor Lipiński, w przekonywujących słowach zachęcał nas do dalszej pracy, i że tworząc ten dom dla stowarzyszenia, powinniśmy go obrócić nie tylko na miejsce rozrywek i zabaw, ale w tym domu powinna być szerzona oświata i w niej widzieć mamy szczęście i przyszłość narodu naszego, że nie złoto i bogactwo jest podwaliną szczęścia, a oświata w duchu chrześcijańskim pojęta.

Pokropienia murów i placu dokonał ks. proboszcz kan. Zagrzejewski, objaśniając w swojem przemówieniu symboliczne znaczenie obrzędu poświęcenia i oznajmił obecnym, iż JE. ks. biskup Zdzitowiecki udzielił stowarzyszonym błogosławieństwa pasterskiego. W czasie przemówienia ks. Proboszcza została wmurowaną puszka metalowa z pergaminem i gazetami z ostatniego dnia, puszkę zalutowywał członek Zarządu p. J. Kubiński, poczem cegły kładli kolejno wszyscy stojący bliżej miejsca zamurowania, między innymi ks. Proboszcz i p. Vice-Gubernator Fortwengler, obecny podczas całej uroczystości.

Po skończonej ceremonji podziękował wszystkim obecnym, prezes Stow. p. Roman Szymański: Szanownemu Duchowieństwu, przedstawicielom władzy, delegatom różnych instytucji i stowarzyszonym za łaskawy udział w ceremonji. Dosłowny tekst pergaminu jest następujący:

«W dniu 16 czerwca 1912 roku, po nabożeństwie odprawionem w kościele po-Pijarskim przez ks. Zenona Cwilonga, o godzinie 10 rano, poświęcono w m. Piotrkowie trybunalskim, przy alei Aleksandra № 12 fundament pod budowę domu dla Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Rzemieślników i Handlujących w m. Piotrkowie. Obrządu poświęcenia wobec Zarządu dopełnił ks. Zenon Cwilong[1]).

«Zarząd stowarzyszenia stanowili: Szymański Roman prezes, Kubiński Jan—vice-prezes, Majewski Jan—skarbnik, Kondratowicz Wincenty—buchalter, Wilde Klemens—sekretarz, członkowie: Brauliński Franciszek, Gawiński Michał, Heininger Aleksander, Kępiński Stanisław, Niwiński Leon, Ostrowski Franciszek i Sakowski Edmund.

«Komitet budowy domu: Szymański Roman prezes, Szuster Henryk skarbnik, Brauliński Franciszek, Nowicki Feliks inżynier, Gawiński Michał, Jaśkiewicz Leon, Jagodziński Antoni, Kępiński Stanisław, ks. Zagrzejewski Antoni i Borkowski Bolesław sekretarz komitetu[1]).

«Komisję rewizyjną — Borkowski Bolesław, Duszyński Wincenty i Soczek Ludwik.

«Zastępcy członków Zarządu: Graczykowski Bolesław, Chmielewski Jan, Karbowski Ludwik, Kopydłowski Leonard i Wesołowski Aleksander. Zastępcy Komisji rewizyjnej: Burakowski Mikołaj, Jagodziński Antoni i Karbowski Józef.

«W chwili poświęcenia fundamentów Stowarzyszenie składali: 2 członków honorowych — Rzeczywisty Radca Stanu Stanisław syn Wincentego Srzednicki i ksiądz Zenon Cwilong, Kandydat św. Teologji, Rektor kościoła po-Pijarskiego, 214 członków rzeczywistych, oraz 22 członków protektorów.

«Plan budowy domu zaprojektował Inżynier p. Nowicki, pod kierunkiem którego odbywa się budowa, wykonywują ją majstrowie: murarski p. Gawiński Michał, stolarski p. Strzelczyk Ignacy», — pod tym dokumentem następują podpisy członków stowarzyszenia, komitetu budowy, przedstawicieli instytucji i zaproszonych gości.

Po skończonej ceremonji zebrano na budowę domu ofiary: od pp. J. Konopackich rb. 50, R. Krigera rb. 25, S. Psarskiego rb. 15, Stan. Kępińskiego rb. 15, A. Jagodzińskiego rb. 10, Gabrjelskiego rb. 10, Szumskiego rb. 10, (na conto udziału) po rb. 5 ofiarowali: Dr. Strzyżowski, Chruścielski, Kleyna, Szumacher, Wł. Miller, Nowak, Burakowski, inż. Nowicki, ogółem z mniejszemi ofiarami zebrano 260 rb., pozatem ks. Lipiński nadesłał ofiarę rb. 25, a p. Psarski ofiarował wagon wapna. W ubiegłym tygodniu otrzymaliśmy większe ofiary od p. inżyniera Walińskiego rb. 200, od p. S. Rotwanda, członka Rady Państwa z Petersburga rb. 200. Za pośrednictwem p. Nowickiego od różnych osób 484 rb. 25 kop. Wszystkim ofiarodawcom, jak również szanownemu Duchowieństwu, przedstawicielom różnych instytucji, m. Piotrkowa i zaproszonym gościom za udział w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego, Zarząd przy niniejszem składa serdeczne podziękowanie. *K.*

Piotrkowskie Kursy Muzyczne. Egzaminy przejściowe, rozpoczęte w czwartek dn. 13 b. m., ukończone zostały w poniedziałek, dn. 17 b. m. Zdawali uczniowie i uczenice z klas: teorji, fortepianowej i skrzypcowej. Podział kursów zastosowany jest do wzoru Warsz. Instytutu Muzycznego. Całokształt nauk rozpada się na następujące kursy: przygotowawczy, niższy A i B, średni A i B, oraz wyższy. Teorja: Zasady muzyki, Harmonja niższa i wyższa oraz kontrapunkt.

Po zdaniu egzaminu w klasie zasad muzyki (prof. Mazurkiewicza) prześli na kurs średni (Harmonja niższa) pp. J. Cholinow (z odznaczeniem), Cz. Cyzmer, M. Czajkowska, J. Łukomski, Z. Mrówczyński, E. Panow, Z. Panow, Z. Rejder, K. Rembek, J. Spilfogel, L. Stępiński (z odznaczeniem), N. Sztajnberg, ks. W. Wojciechowski. W klasie skrzypiec (prof. Brandta): pp. J. Cholinow (na kurs średni B z odznaczeniem), E. Katzer (na średni A), Z. Mrówczyński (na niższy B), M. Czajkowska (na średni B), Z. Rejder (na średni B z odznaczeniem), U. Sztajnberg (na średni B z odznaczeniem), J. Spilfogel (na średni B z odznaczeniem), J. Bieńkowski (na niższy A), S. Witkowski (na niższy A).

W klasie fortepianu (prof. Brandta i Mazurkiewicza): pp. L. Stępiński (na niższy B z odznaczeniem), Z. Panow (na niższy A), M. Zommer (na niższy A), K. Rem-

[1]) Decyzja poświęcenia kamienia węgielnego przez ks. prob Zagrzejewskiego nastąpiła w ostatniej chwili, kiedy pergamin był już napisany i poprawić go nie było można.

[1]) W składzie Komitetu budowy domu, przez niedopatrzenie opuszczone zostało nazwisko na pergaminie p. inżyniera Łopińskiego.

bek (na niższy A) ks. W. Wojciechowski (na niższy B), Cz. Cyzmer (na niższy A) E. Panow (na niższy A).

Wakacje rozpoczynają się w dn. 22 czerwca, początek roku szkolnego naznaczono na 14 września. Zapisy przyjmowane będą w kancelarji Kursów Muz. od d. 1-go września r. b. przy ul. Rokszyckiej № 26, tel. 17.

Z teatru „Victorja". Szumnie zapowiedziany benefis czasowo występ. w teatrze «Victorja» znanego humorysty, kuplecisty i komika p. Aleksandrowicza, ściągnął sporo publiczności, niestety nie wszyscy z wieczoru tego byli zadowoleni.

Tym, którzy nie dbają i nie odróżniają piękna od brzydoty nie wiele potrzeba, by składali dłonie i bili brawo, jednakowoż byli i tacy, których zwabiono reklamą lub też wprost dla rozmaitości, poszliby przepędzić czas na wysłuchaniu miłych dla ucha i duszy utworów, bodajby: kupletów, monologów, anegdot, satyr itp. jak to było zapowiedzianem, spotkał ich jednak i tym razem benefisowy zawód, gdyż wieczór okraszony był utworami, które mogłyby mieć miejsce w podrzędnych jakichś budach, dla specjalnie dobranej publiczności.

Wypowiadanie takich rzeczy jak: pomyłka z teściową, zamiana garderoby na damską, określenie przez doktora choroby pacjentki, rozmowa przez telefon i t. d. zaliczyć można do drastycznych i ubliżających tak dyrekcji teatru, jak zebranej z rodzinami i młodemi paniami publiczności, następnie frazes ze znalezionem sercem i księdzem wprost lekceważy stan kapłański.

Nam się zdaje, że w takich wypadkach powinna być pewna kontrola ze strony dyrekcji i rzeczy takie powinny być wykluczane z programu.

Wystawa robót szkoły p. Amelji Osuchowskiej otwartą jest codziennie i licznie nawiedzaną. Roboty ułożone odpowiednio, zajmują duży pokój i przedstawiają stopniowy rozwój uzdolnienia i nauki. Dział pierwszy obejmuje drobne roboty, do których należy: cerowanie zwyczajne, deseniowe, na tiulu, roboty drutowe, szydełkowe, krzyżykowe, gobeliny, aplikacje point lace, wyroby z rafji, koronczarstwo, guzikarstwo, haft biały, kolorowy i artystyczny, szycie ręczne i maszynowe, bielizny, krój i szycie sukien damskich i dziecinnych, slöyd drobny, czyli roboty freblowskie, wiórkowy, papierowy, sznurkowy, drewniany, gliniany, wyrzynanie, wypalanie, snycerstwo, introligatorstwo i koszykarstwo galanteryjne. Rysunki praktyczne, zdejmowanie planów, kopjowanie ze wzorów i z natury, kompozycje własne w zastosowaniu do wszelkich robót, sztuka stosowana, malowanie na szkle, drzewie, skórze, i materjałach. Z pokazu widać, iż szkoła rok rocznie udoskonala się i poczynając od najprostszych wykonań, rozwija zdolności uczenic niesłychanie.

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona ŚŚ. Sakramentami zmarła w dniu 19 czerwca, przeżywszy lat 64

ś. p. Bronisława z Krassowskich Srzednicka,

żona vice-prezesa Sądu Okręgowego Piotrkowskiego, oraz długoletniego i wielce zasłużonego Prezesa Towarzystwa Dobroczynności, niewiasta cichych, lecz wielkich cnót. Czcigodnemu p. Prezesowi i całej Jego rodzinie ślemy wyrazy najgłębszego współczucia.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE

Procesja. Ostatnia procesja wyruszyła we czwartek wieczorem z kościoła po-Pijarskiego do ołtarzy przygotowanych na Krak. Przedm. Celebrował ks. prefekt Szabelski, któremu asystowali przedstawiciele kupiectwa pp. R. Borowski i Karpiński, baldachim nieśli pp. Z. Banaszewski, A. Jagodziński, Mańkowski, L. Soczek i Z. Bastrzycki. Ewangelje śpiewali ks. ks. prefekci Wojciechowski, Secomski, Lipiński i kan. Grochowski.

Ołtarze przybrali w kapliczce św. Trójcy p. Markiewicz, w kiosku p. K. Szymański, p. A. Dudkiewicz i p. Czerwiński przy kościółku N. M. Panny. Domy i mieszkania wspaniale poprzybierane były dywanami, kwieciem i wywieszono obrazy św. Gustownem przystrojeniem odznaczało się mieszkanie Stow. św. Zyty. Straż Ogniowa niestrudzenie utrzymywała porządek, orkiestra Straży grała pieśni i fanfary. Istne pogłowie pobożnych falowało bez końca na przestrzeni całej długości ulicy.

Wyjazd. P. Gubernator piotrkowski Szambelan Jaczewski wyjechał na dwa miesiące zagranicę, w zarządzie gubernji zastępuje go vice-gubernator podpułkownik Fortwengler.

Zmiany w duchowieństwie. Ks. Wacław Boratyński, proboszcz z Bogdanowa i ks. Mieczysław Kozakowski z Duninowa (dek. włocławski) przeniesieni jeden na miejsce drugiego.

Zakończenie roku szkolnego w szkołach miejskich odbyło się dn. 17 b. m., w gimnazjum męzkiem rządowem dn. 18, w żeńskiem dn. 19. Matury w gimnazjum męzkiem otrzymało 28 uczniów, ze złotym medalem p. Robinson, ze srebrnym pp. Męcik, Bobienko i Dawidowicz.

Zabawa. Stosownie do zapowiedzi w dniu 16 b. m. odbyła się zabawa na dochód Straży Ogniowej Ochotniczej na placu jarmarcznym, który dzięki staraniom połączonych sił: Straży, Tow. Gimnastycznego i Tow. Muzycznego przybrał miły i przyciągający wygląd. Świerki odpowiednio ustawione tworzyły jakby różdżką czarodziejską do bytu powołane aleje, ożywiające zazwyczaj puste miejsce. Na program zabawy złożyły się monologi p. Nowakowskiego, sztuczka «Księżyc i Słońce», chóry Tow. Muz. pod batutą p. Malinowskiego, dwukrotne popisy Towarz. Gimnastycznego, korso kwiatowe, w jakiem wzięli udział pp. Cykliści na pięknie przystrojonych rowerach i kilkanaście pojazdów gustownie ukwieconych. Wreszcie na zakończenie przedstawiono barwny obraz Straży Ogniowej przy pożarze. Przez cały czas przygrywały dwie orkiestry Wolborska i Straży Ogniowej. Zabawa powiodła się, pozostawiając uczestnikom wesołe wspomnienie, a urządzającym zadowolenie dobrego czynu.

Przebrukowanie ulic Polnej i Szydłowskiej dokonanem zostanie sposobem administracyjnym za sumę rub. 7286 kop. 13. Rząd gubernialny na ten sposób robót dozwolił, gdyż dla nizkiej ceny kosztorysowej t. j. 35 rb. za kubiczny sążeń kamienia, żaden z przedsiębiorców podjąć się takowych nie chciał, mimo trzykrotnego terminu przetargu.

Bruk na ulicy Kaliskiej zamieniony będzie na asfalt, poczynając od kościoła po-Bernardyńskiego ku stacji kol. W.-W. Udogodnienie to postanowiono na sesji magistratu w dn. 14 b. m. i w tym celu wyznaczono na rok bieżący 10000 rb. Roboty stopniowo posuwać się będą co-

raz dalej, tak, iż w przeciągu kilku lat ulica Kaliska przybierze wygląd europejski.

O stację kolejki Sulejowskiej. Inż. Russocki już kilkakrotnie w ciągu lat ostatnich występował osobiście do Zarządu kolejki Piotrkowsko-Sulejowskiej w Warszawie o urządzenie stacji tej kolejki na końcu alei Aleksandryjskiej przy budującym się domu Izby skarbowej, przedstawiając obustronne korzyści, wynikające ze zbliżenia stacji do środka miasta. Zarząd kolejki nigdy nie dawał odpowiedzi odmownej, rzecz tylko odkładał dla braku funduszów, gdyż, jak wiadomo, dochody kolejki pokrywają wydatki, ale do tej pory nie dają akcjonarjuszom dywidendy. W roku bieżącym inż. Russocki już w charakterze prezydenta miasta wznowił po raz czwarty swe starania i jak się dowiadujemy uzyskał zgodę dyrekcji kolejki i magistratu piotrkowskiego. Projekt po zatwierdzeniu przez władze rządowe, w ciągu kilku miesięcy prawdopodobnie urzeczywistnionym będzie. Skierowanie linji ku miastu nastąpiłoby w miejscu przecięcia drogi, wiodącej ku terenowi wyścigów konnych, przy tartaku p. Kępińskiego.

Plac jarmarczny jest bardzo stosowny do zabaw publicznych, lecz zyskałaby jego strona estetyczna i wygoda dla zebranych podczas upału słonecznego, gdyby został zadrzewionym. Przeto zwracamy się z tym projektem do świeżo utworzonego komitetu plantacyjnego, by zechciał myśl tę wziąć pod uwagę.

Podrzutek. Na początku maja r. b. pod murami kościoła farnego znaleziono dwumiesięczne dziecię płci żeńskiej. Może znajdą się dobrzy ludzie, którzyby zechcieli niemowlę przytulić. Bliższych szczegółów udzieli Magistrat.

Licytacje. W magistracie odbyły się licytacje: 1-o na wycementowanie dna Strawy przy linji kolei W.W. Roboty otrzymali pp. Andrzejewski i Rozpędek za sumę 810 rb., więc niżej kosztorysu o 75 rb.

2-o na wzniesienie kuchni, potrzebnej w razie mobilizacji na placu wojskowym obok szosy wolborskiej, kosztem przypuszczalnym w sumie 11000 rb. Budynek murowany, kryty papą podjął się wykonać p. Ładnowski.

Bezmyślność. Pojawiły się w sprzedaży tandetnej trąbki, zupełnie przypominające głosem—alarmowe straży ogniowej. Nie można winić dzieci w danym wypadku, ale trudno nie potępić szkodliwości takiego handlu, który dla łatwiejszych zysków zaopatruje się w zwodnicze trąbki, trudno nie skarcić wszystkich, którzy ułatwiają lub tolerują swawolę dzieci. Tak jedni jak i drudzy przyczyniają się bezmyślnie do tego, że pewnego razu prawdziwy alarm, być może, że zostanie przyjęty najspokojniej, jako odgłos dziecięcej zabawy.

Pożar. W nocy z czwartku na piątek ub. tyg. rozległy się trąbki alarmowe, a łuna wskazywała, iż pożar wybuchł za przejazdem rokszyckim, istotnie palił się dom przy ulicy Dolnej. Dzięki szybkiej pomocy pięciu oddziałów straży, spłonął tylko dach.

Wypadek. W łazience Tow. Dobroczynności kąpały się dzieci, wychowujące się w przytułku dla chłopców. Z hukiem nastąpiła eksplozja kotła, który rozsadziła para wytworzona z nadmiernej ilości wody gorącej. Para i wylewający się wrzątek poparzył chłopca, znajdującego się w wannie i służącę ratującą nieszczęśliwego, drugi chłopiec wyskoczył przez okno na bruk i przez to uniknął poparzenia. Chorych odwieziono do szpitala św. Trójcy, gdzie chłopiec zmarł we środę, przeżywszy lat 4.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE

Z Wolborza (k. w.). We czwartek i piątek ubieg. tygodnia odbyły się tutaj kursa rolnicze, które trwały dwa dni. Po nabożeństwie uroczystem p. Trepka przemówił do mężczyzn o stanie naszej kultury rolnej, o jej brakach, jak ją podnieść i udoskonalić; instruktor p. Drab tłomaczył o hodowli bydła, p. Chmielewski z Warszawy, wyjaśnił przystępnie i zrozumiale, o pożytkach stowarzyszeń, wreszcie o ogrodnictwie tłomaczył p. Wojciechowski.

Drugiego dnia kursy przeznaczone były dla kobiet, przemawiała p. Paculina, wskazując jak prowadzić kuchnię domową w zastosowaniu do środków dochodowych; Doktór A. Sobański wyjaśniał anatomję i fizjologję kobiety i stan ciąży; p. Goebel doskonale pouczała o pielęgnowaniu dzieci, w najpierwszych chwilach życia i p. Paculina o hodowli trzody chlewnej.

Na zakończenie zagrała orkiestra. Na kursa uczęszczano bardzo licznie, przeto musiano je odbywać na placu pałacowym.

Z Rozprzy (k. w.). W dn 12 b. m. w kościele parafjalnym ks. kan. Jezierski pobłogosławił związek małżeński p. Marji Nekanda Trepka, córki pp. Feliksostwa Trepków z Jeżowa z p. Ludwikiem Bryndza Nackim, b. posłem do 2-ej Dumy, obywatelem z Siedleckiego. Nowożeńców otaczało ścisłe kółko rodzinne, które podejmowali rodzice panny młodej w Jeżowie. Przy bramie kościelnej, przybranej kwiatami, Straż Ogniowa z orkiestrą witała i żegnała orszak ślubny.

W dniu 1 lipca odbędzie się poświęcenie lokalu sklepu spożywczego pod nazwą «Rolnik» i rozpoczęcie jego działalności.

Pp. Stefan i Władysław Zakrzewscy, spełniając wolę śp. matki, mają dostarczyć 80000 cegły na budowę domu ludowego i szopy dla rekwizytów straży.

Z Gorzkowic (kor. wł.). W ubiegły piątek odpust, przypadający w tutejszym kościele, zgromadził pobożnych liczne zastępy, tak, iż obszerna świątynia wypełniła się po brzegi. Sumę odprawił ks. kan. Jackowski z Sulejowa, kazanie wygłosił ks. Czupryński z Bęczkowic, a podczas nieszpór ks. Wojtasik z Piotrkowa. Świątynia Gorzkowicka to jedna z najpiękniejszych w kraju, wewnętrzne jej urządzenie, wszystkie szczegóły, świadczą o bogactwie pomysłów i estetycznym smaku ks. kan. Kasprzykowskiego. Obecnie wnętrze zasłonięte rusztowaniami, gdyż artysta malarz Noskowski pokrywa całe ściany polichromiczną malaturą, przystosowaną do gotyckich linji kościoła. W kompozycjach znać unikanie szablonu i modernizowanie średniowiecznych wzorów.

Na dochód Straży Ogniowej odbyło się przedstawienie amatorskie pod reżyserją p. W. Sieńkowskiego. Odegrano komedyjkę «Majster i Czeladnik» w 2-ch aktach S. Korzeniowskiego i «Pogotowie ratunkowe» farsa sceniczna w 1 akcie A. Orłowskiego.

Zorganizowanie Straży. Wieś Marzenin, powiatu Łaskiego otrzymała pozwolenie p. Gubernatora na zorganizowanie Straży Ogniowej.

Towarzystwo Opieki nad Wychodźcami (Warszawa, ul. Erywańska 2 tel. 68-30) udziela bezpłatnie wszelkich wiadomości robotnikom sezonowym, udającym się na «Saksy», jakoteż wychodźcom, jadącym do Ameryki (do Stanów Zjednoczonych, Brazylji, Argentyny, lub Kanady),

udziela porady lekarskiej (za 50 kop. od osoby), oblicza dokładnie koszty podróży na lądzie i morzu, ułatwia nabywanie kart okrętowych na wszystkie linje, chroniąc wychodźców od wszelkich zawodów jakoteż od wyzysku tajnych agentów. To też każdy, kto zamierza wyjechać na roboty rolne zagranicę, lub kto chce wyemigrować do Ameryki, powinien zgłosić się osobiście lub listownie (załączając 7-kopiejkową markę na odpowiedź) do biura Towarzystwa, które tylko dobro wychodźców mając na celu stara się każdemu usłużyć stosownie do jego potrzeb i wymagań. Biuro udziela adresów polskich towarzystw opiekuńczych oraz biur ochrony kobiet w Ameryce.

Biuro otwarte od godziny 11 — 3.

Z Łasku donoszą, iż w mieście tem istnieje 36 garbarń, należących wyłącznie do żydów. Robotnikami w tych fabrykach są także żydzi, chrześcjan w nich pracuje zaledwie 10 procent. Włościjanie posiadający grunta pod Łaskiem, podali skargę do sądu, że ścieki z tych fabryk zatruwają wodę i psują pastwiska. Żydzi, dowiedziawszy się o tem, zaproponowali włościjanom, żeby im sprzedali swe grunta podmiejskie. Prawo jednak nie pozwala na sprzedaż ziemi włościjańskiej żydom.

Piotrkowski Sąd Okręgowy ogłosił wyrok, nakazujący fabrykantom likwidować garbarnie. Fabrykanci wystąpili z apelacją, lecz w drugiej instancji również przegrali sprawę.

Dodać należy, że podobne ogniska garbarni żydowskich istnieją w Strykowie i Tomaszowie, gdzie również fabrykantom grożą procesy.

Sprawozdanie. W ciągu roku 1910 w 12 miastach gub. piotrkowskiej wpłynęło dochodów razem z zaległościami z roku poprzedniego, 3,112,237 rb. Z tej sumy wydatkowano i przelano do kapit. zapasowych 2,119,630 rb., w kasach zaś na rok 1911 pozostało 912,607 rubli. Podatku szkolnego, pobieranego na utrzymanie miejskich szkół początkowych wpłynęło 695.775 rub.

W ciągu roku sprawozdawczego instytucje sądowe w gub. piotrkowskiej wykryły i osądziły 44,411 przestępstw, wszystkich osądzonych było 41,113, w tej liczbie 33,395 mężczyzn i 7,718 kobiet. Instytucji dobroczynnych było w gubernji piotrkowskiej 47, a zakładów naukowych wszelkiego rodzaju 1,623, a w tej liczbie 597 żydowskich chederów.

Gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, dały czystego zysku 124,238 rb. t. j. nieco mniej, niż w roku 1909, gdyż w roku tym czysty zysk wynosił 131,356 rb. Kapitały zakładowe gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych wynosiły w roku sprawozdawczym rubli 1,883,460.

Nowa fabryka. Osadę młynarską „Kleszcz“, składającą się z 24 mórg ziemi i lasu, słyszeliśmy, iż nabywa od K. Mazeranta pewien przemysłowiec, który ma zamiar wybudować tam fabrykę: przędzalnię i farbiarnię, a w lesie domy mieszkalne dla robotników. Fabryka ma zatrudniać przeszło 1000 ludzi.

Związek zawodowy Pracownic Igły zwraca się za naszem pośrednictwem do Szanownych P. P. Obywatelek ziemskich z propozycją zatrudnienia członkiń Związku przez czas wakacyjny. Związek od kilku lat poleca krawczynie na miesiące letnie na wieś ku zupełnemu zadowoleniu i wygodzie obu stron.

Łaskawe Oferty z określeniem warunków raczą Panie przesyłać do Warszawy, Zielna 4 — 7 Związek Pracownic Igły.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Wuka. List umieścimy w numerze następnym.

P. Stanisławowi Kępińskiemu. Wiadomość dotyczącą domu pańskiego, a umieszczoną w № 23 «Kroniki» czerpaliśmy nie z «za płotu» a z protokułu komisji budowlanej, sporządzonego w dn. 11 maja 1912 r. Protokuł podpisany przez inżyniera budowniczego miejskiego i p. prezydenta miasta, znajduje się w aktach magistratu. Z kompetentnego więc źródła «Kronika» czerpie wiadomości i prawdziwie informuje swoich czytelników.

Letni rozkład pociągów na st. Piotrków

Dr. Żel. Warsz. Wied.

od dnia 18 Kwietnia/1 Maja 1912 roku.

Odchodzą z Piotrkowa:

Do Granicy i Sosnowca.	Do Warszawy i Łodzi.
2 m. 24 w nocy kurjer	4 m. 06 w nocy osobowy
4 m. 18 „ „ osobowy	4 m. 35 „ „ kurjer
5 m. 20 „ „ mieszany	6 m. 15 rano os. (miejscowy)
9 m. 27 rano osobowy	8 m. 13 rano osobowy
12 m. 25 po poł. osobowy	11 m. 07 rano kurjer
3 m. 13 po poł. pocztowy	12 m. 10 w południe osobowy
5 m. 56 po poł. kurjer	1 m. 57 po poł. osobowy
6 m. 35 po poł. osob. miejsc.	6 m. 08 wieczorem pocztowy
10 m. 01 w. os. do Łaz	8 m. 50 wieczorem osobowy.

Przychadzą do Piotrkowa:

Z Granicy i Sosnowca.	Z Warszawy
11 m. 50 w nocy osobowy	6 m. 25 wieczorem osobowy
3 m. 36 w nocy mieszany	11 m. 35 w nocy osobowy.

DYREKCJA
Piotrkow. Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

Na zasadzie §§ 81 i 82 Ustawy Towarzystwa, zatwierdzonej przez pana Ministra Skarbu w dniu 29 września (11 październik a) r. 1895 i §§ 8 — 11 przepisów dodatkowych z r. 1905, podaje do wiadomości, że niżej wymienione nieruchomości obciążone pożyczką Towarzystwa, z powodu zaległości w ratach, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczną licytację, której dopełnią miejscowi Notarjusze, a mianowicie:

w. m. PIOTRKOWIE:

Przy ulicy Jerzego (dawniej Sulejowskiej), № hyp. 324, a polic. 457. Nieumorzona pożyczka rb. 1560 kop. 66. Zaległe raty rb. 229 kop. 89. Wadjum do licytacji rb. 300. Licytacja odbędzie się 4/17 września roku 1912 i rozpocznie się od sumy rub. 3000, a prowadzić ją będzie Notarjusz Stanisław Niepokoyczycki.

Przy ulicy Jerzego (dawniej Sulejowskiej), № hyp. 640, a polic. 342. Nieumorzona pożyczka rb. 633 kop. 31. Zaległe raty rb. 128 kop. 14. Wadjum do licytacji rb. 120. Licytacja odbędzie się 5/18 września roku 1912 i rozpocznie się od sumy rb. 1200, a prowadzić ją będzie Notarjusz Władysław Lewandowski.

Przy ulicach Jerzego i Poprzecznej № hyp. 798, a polic. 418. Nieumorzona pożyczka rb. 1478 kop. 16. Zaległe raty rb. 237 kop. 09. Wadjum do licytacji rb. 240. Licytacja odbędzie się 3/16 września roku 1912 i rozpocznie się od sumy rb. 2400, a prowadzić ją będzie Notarjusz Władysław Lewandowski.

Przy ulicy Dońskiej. № hyp. 661, a polic. 111. Nieumorzona pożyczka rb. 4670 kop. 66. Zaległe raty rb. 960 kop. 70. Wadjum do licytacji rb. 885. Licytacja odbędzie się 6/19 września roku 1912 i rozpocznie się od sumy rb. 8850 a prowadzić ją będzie Notarjusz Stanisław Niepokoyczycki.

Zaległości są obliczone do dnia sprzedaży, prócz procentów od zalegających rat i zaliczek. Zaległości te mogą być i mniejsze, o ile na poczet takowych interesanci zapłacą ich część przed licytacją.

Wadjum do licytacji złożyć należy w gotowiźnie, lub listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, z właściwemi kuponami.

Zbiór objaśnień i Warunki licytacyjne, złożone zostały do ksiąg hypotecznych i są do przejrzenia zarówno w wydziałach hypotecznych, jak i w Dyrekcji Towarzystwa w m. Piotrkowie.

Gdyby licytacja nie doszła do skutku dla braku współubiegających się o kupno, wówczas powtórna, a zarazem ostateczna sprzedaż odbędzie się od sumy zniżonej, w terminie wyznaczonym przez Dyrekcję Towarzystwa, o którym ogłoszonem będzie dwukrotnie w pismach publicznych. (3—1)

Redaktor i Wydawca Ks. STANISŁAW SZABELSKI. **Drukarnia Estetyczna M. DOBRZAŃSKIEGO w Piotrkowie.**

